

Węzetek

FOR MEMBERS ONLY

NUMER 134

LUTY 1985 ROK 25

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



25 LAT

Węzełka

Trudno nie wspomnieć dziś o tym Jubileuszu, jeśli nawet i czytelniczki o tym piszą. /patrz strona 14/.

Węzełek obchodził już różne jubileusze.

Najpierw miał złoty jubileusz - z okazji 50 numeru.

Następny jubileusz - 100 numer Węzełka - nawet nasz Papież przysłał Węzełkowi z tej racji życzenia i swoje błogosławieństwo.

A teraz Srebrny Jubileusz - srebrny bo 25 lat.

Tak jak druha Ela Lewandowska napisała - od 25 lat Węzełek dociera do wszystkich instruktorek niezależnie od tego gdzie, jak daleko mieszka ją i pracują. I z tego co piszą czytelniczki, wynika, że rzeczywiście, tak jak to sobie zakładałyśmy, Węzełek jest dla nas, instruktorek, tą spójnią, która nas łączy. Każda instruktorka nie tylko, że ma możliwość ale nawet ma obowiązek zabierania głosu na łamach Węzełka, żeby podzielić się swymi uwagami i spostrzeżeniami.

Obchodzimy jubileusz nie tylko po to, żeby z dumą powiedzieć - Już 25 lat wychodzi Węzełek. Jubileusz to też okazja, żeby zastanowić się jak to było przez te 25 lat i żeby pomyśleć co robić dalej, żeby było coraz lepiej.

I-szy numer Węzełka - to jedna kartka odbita na powielaczu, format trochę dłuższy niż obecnie.

Szybko Węzełek powiększał swoją objętość, bo już Numer 7 ma 4 strony, Numer 8 - 8 stron a Numer 15 liczył 12 stron.

W numerze 10 zastosowany był po raz pierwszy obecny tytuł.

Od numeru 25 Węzełek wychodzi w formacie takim jak obecnie, a od numeru 27 /grudzień 1968/ jest drukowany, zawiera 16 stron. Jest regularnym 2 miesięcznikiem /6 numerów w roku/.

A teraz co dalej ? Jak ma wyglądać Węzełek na następne.... 25 lat??

Z punktu widzenia redakcji - chcielibyśmy bardzo, żeby więcej druzhen pisywało. Owszem, sporo instruktorek do Węzełka pisuje, ale jest jeszcze wiele takich, które jeszcze nigdy się nie odezwały. W węzełku Numer 100 zrobiliśmy zestawienie wszystkich "autorek"- na liście było 158 nazwisk. A prenumeratorek Węzełka jest ponad 300. Czekamy więc na artykuły, listy czy jakikolwiek znak życia od pozostałych 150 czytelniczek. Obudźcie się, odezwijcie się, napiszcie - niech Węzełek będzie naprawdę wolną trybuną.

A czego spodziewają się od Węzełka czytelniczki ?????

o tym same napiszcie!!!!

Kamila Drozdowska, hm.
zastęp Instr. "Iskry", w Detroit.

NASZE WCZORAJ

WYSTAWA HARCERSKA

Z przebiegu długoletniej pracy w służbie harcerskiej wybrałam pewien fragment.

Załączam artykuł z pamiętnika Zlotu Jubileuszowego w 25-lecie Z.H.P. w Stanach Zjednoczonych w roku 1974 pod tytułem: Wystawa Harcerska.

Od siebie dodaję, że stałymi bywalcami wystawy byli dwaj mali chłopcy, którym bardzo smakowały pierniki domowego wypieku. Przybiegali po nie bardzo często.

To na wesoło. A moje przeżycie: Pewnego dnia, w porze obiadowej, zginął z namiotu piękny krzyż harcerski wykonany przez druha hm. Zbigniewa Wyrwicza z Detroit. Byłam za ten krzyż odpowiedzialna. Uklękłam w namiocie i modliłam się głośno do świętego Antoniego o zwrot zguby. Brak krzyża zgłosiłam też komendantowi Zlotu, który w reakcji zapowiedział przegląd terenu.

Wieczorem krzyż został podrzucony, a ja już do końca Zlotu nie wychodziłam z namiotu, nawet na posiłki.

Załączam zdjęcie na którym widoczni są: dz.h. Kowalik Stefan /przy stoliku/, hm. Jan Drozdowski i hm. Kamila Drozdowska stoją przed wejściem do namiotu wystawowego.

CZUWAJ !



WYSTAWA HARCERSKA

Kierowniczką "Wystawy Harcerskiej" na Zlocie była hm. Danuta Sadlińska.

Wystawa budziła duże zainteresowanie u dorosłych, znających sedno rzeczy i zdających sobie sprawę z ogromu pracy i wysiłku, włożonego przez całe 25 lat.

Budziła też podziw u ludzi obcych obfitością i ilością eksponatów. Specjalnie interesowano się pracami młodzieży.

U młodzieży zaś duże zainteresowanie budziły zdjęcia i obrazy. Poszczególne jednostki, specjalnie chłopców interesowała całość i każdy dział z osobna. Jako stali bywalczy znajdowali coś dla siebie każdego dnia.

Założeniem wystawy było pokazać nasz dorobek przeszłości, by zachęcić do budowania przyszłości.

Mimo pewnych braków w praktycznym zastosowaniu, wystawa okazała się bardzo pomocną przy testach, przy sprawnościach itd. Szukano... patrzono... wypisywano....

Ogromny wkład pracy włożony przez organizatorów wystawy został uwieńczony pełnym sukcesem.

Specjalną pomoc w przygotowaniu i prowadzeniu Wystawy Harcerskiej na Zlocie okazali: hm. Kamila Drozdowska, hm. Jan Drozdowski, dz.h. Stefan Kowalik, hm. Włada Wojciechowska, przew. Stanisław Forc.

Wystawę zwiedzili przedstawiciele Władz Moraine State Park i Departamentu Zdrowia - Mr. Milton Dickerson, leśniczy i Mr. Ray Martz, nadleśniczy.

A. Rymaszewska, phm.

NASZE W CZORAJ

HARCERSKA INICJATYWA

ZJAZD KOLEŻEŃSKI - ISFAHAN - LIBAN

W dniach 22-23.1X.84 Dom Parafialny w Manchester gościł byłych wychowanków Szkół Polskich ze Srodkowego Wschodu.

Stare harcerki drużyny Irena Kokoszyńska-Antonik, hm., Maria Niedziulka - Chlebek, Monika Biernacka-Szymańska, A. Jarmulska-Rymaszewska, phm., z pomocą gości "krajowych" i "zagranicznych" /np. Ada Sikorska-Fighiera, redaguje obecnie "Heraido" - esperantystów w Madrycie/ zorganizowały 2 dniowy Zlot w Manchester, W.Br.

Przybyło nam ponad 70 osób. Dla niektórych było to pierwsze spotkanie, - po trzydziestu paru latach. Większość jednak widuje się na kursach, obozach, pielgrzymkach, czasem wraz z dziećmi, lub z wnukami, które włączają się do pracy harcerskiej, społecznej, oświatowej.

Wśród gości byli syn i synowa dhów Andrzeja i Oleńki Małkowskich / p. J. Małkowska, która uczy w polskiej szkole w M/r, przeszła jako dziecko przez Isfahan.

Ks. Prow. T. Chr. - Jan Wojczyński, wygłosił w czasie Mszy św. wzruszające kazanie o dzieciach uratowanych z ZSRR - cytując statystyki, wymownie świadczące o żywotności Hufca Isfahańskiego, o jego osiągnięciach, oraz dalszej roli w życiu emigracji.

Na Zjazd przygotowano też wystawę "skarbów" uratowanych w czasie ponad 40-letniej tułaczki. Pierwszym eksponatem była kronika drużyny im. Królowej Jadwigi z Sarn, przewieziona przez ostatnią kronikarkę - O. Jarmulską-Rymaszewską poprzez obozy i kołchozy rosyjskie, Persję, Liban i Egipt do Anglii. Dalej szły dzienniczki harcerskie, kroniki, albumy zdjęć, dokumenty, odznaki skautów perskich i arabskich, stare numery "Skauta", fotokopie z czasopism jak "Polak w Iranie", bardzo przychylne harcerstwu, itd, itd..

W sprawozdaniu delegata Min. Oświaty Piotra Piałuchy czytano: ::
"Jeśli szkoły potrafiły swe zamierzenia wychowawcze całkowicie zrealizować, stało się to w dużej mierze dzięki pracy harcerskiej.

Nad wystawą rozpięto sztandar wyhaftowany w sierpniu 1942r. w Isfahanie, który wędrował szlakiem naszych szkół z M.E. do Anglii, oraz stary mundur z krzyżem harcerskim i autentyczną białą-czerwoną chustą, przechowywaną z pie-

tyzmem przez tyle lat.

Na stoiskach były podręczniki harcerskie wydawane przez Komendę ZHP w Jerozolimie, oraz książki na temat tułaczki dziecka polskiego. M.i. "Skradzione dzieciństwo" ks. Królikowskiego, "Za winy niepopelnione" J. Wasilewskiej oraz "The invited" /o sierotach, które poprzez Isfaham trafiły do N.Zelandii/ oraz wiele innych wydawnictw.

Listy, które nadeszły po Zjeździe, świadczą, że więzy przyjaźni zadzierżnięte przy pracy harcerskiej w tantym okresie, uszły erozji czasu emigracyjnych trosk.

"Czuwamy" - pamiętając, że dzieciństwo i młodość nasza w internatach mogłaby być dużo smutniejsza i trudniejsza, gdybyśmy sobie nie stworzyli własnej rodziny harcerskiej, w której do dziś dobrze się czujemy.

"Niech i innym szczęście da
Harcerska dola radosna!"

Siostrzany Duch
z Irańskiego "Kręgu Puszczy"
A.R. phm.

WĘDROWNICZKI



Rok 1985 jest rokiem jubileuszowym Związku Harcerstwa Polskiego. To 75 lat pięknej tradycji Związku. Związku - który zapisał się złotymi literami w historii Polski. Zrobił to, nie tylko na platformie wychowania młodzieży na pełnowartościowych ludzi i obywateli Kraju, ale także i w walce o wolną Polskę z bronią w ręku. Jako całość brzmi to pięknie i wszystkie dumne możemy być, że jesteśmy częścią tej wspaniałej organizacji. Ale - czy nie należałoby się zastanowić, właśnie w tym roku Jubileuszowym, jak wygląda praca tutaj na uchodźctwie w poszczególnych gałęziach Organizacji Harcerki? Czy nie należałoby zrobić rachunku sumienia i zastanowić się nad głębią naszej pracy, nad poziomem jej wykonania i przyrzec poprawę?

Jedną z gałęzi Organizacji Harcerki to Wędrowniczki.

Przed drugą wojną światową została wydana książka p.t. "Harcerki - Wędrowniczki".

W 1984 roku, w 45 lat później, w wyniku pracy Światowej Konferencji Wędrowniczek, oraz wcześniej drukowanych opracowań instruktorek w Anglii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, została wydana książka p.t. "Wędrowniczki" - podręcznik dla wędrowniczek.

Mając przed sobą te dwie książki stwierdzam z wielkim zadowoleniem, że myśl przewodnia, tak dawna jak i obecna, niczym się od siebie nie różni. Do tego samego celu dążymy. A słowa Asnyka: "Szukajcie prawdy jasnego płomienia, - szukajcie nowych nieodkrytych dróg", tak dawniej jak i teraz są naszym mottem.

W wydaniu z roku 1984go, zauważa się "uproszczony" język polski. Jest dużo ilustracji i przykładów w sposobie prowadzenia pracy. Dodatkiem i nową rzeczą są odznaki noszone na rękawie oznaczające etapy pracy.

"Praca nad sobą" - "Szukanie miejsca w społeczeństwie" - "Służba", - to hasła, to program, którego założenie się nie zmieniło, przybrało tylko tempa

po 75ciu latach istnienia.

Wobec tego, może mi ktoś powie, dlaczego taki duży procent instruktorek, - albo biernie odnosi się do pracy wędrowniczek, albo poprostu stara się tej pracy przeszkodzić?

Zależnie od miejsca zamieszkania, harcerki przechodzą do wędrowniczek w wieku 15 - 16 lat. Muszą do tego przejścia być przygotowane przez instruktorki, kierowniczkę pracy. Harcerki w wieku wędrowniczym muszą poznać i przeżyć rodzaj pracy, która jest bardziej odpowiednia do ich wieku i ich inteligencji. W innym wypadku będą znudzone i harcerkami będą tylko z imienia. Taki stan rzeczy nie pomoże naszej organizacji w utrzymaniu poziomu, ani też w wychowaniu nowych kadr instruktorek.

Ostatnim etapem pracy wędrowniczek jest "Służba", a jej symbolem jest złoty "Znicz". Ażeby zrozumieć znaczenie słowa "Służba", zawarte w ostatnim etapie pracy wędrowniczek, trzeba przejść przez wszystkie szczeble tej pracy. Przejść sumiennie, głęboko i w odpowiednim wieku, a dopiero wtedy będziemy mogły powiedzieć, że Prawu Harcerskiemu stało się zadość.

Cel Harcerstwa

Celem Harcerstwa jest walka ze złem,
Które się w koło nas szerzy.
Celem Harcerstwa jest służba czynna,
Dla naszej drogiej Macierzy.

Celem Harcerstwa jest lot nadchmurny,
Hen, szczytów sięgający.
Celem Harcerstwa jest duch pokorny
Pychę zwyciężający.

Zbroją Harcerstwa jest wiara silna,
Puklerzem - dobra wola,
Niestasne dla nas trudy i znoje,
Nie zmoże nas zła dola.

Śmiało się pniemy po skałach stromych,
Choć ginie w drodze wielu,
My jednak ciągle idziemy naprzód
Z wiarą, że dojdziem do Celu.

Wiersz napisany przez wędrowniczkę
z Hufca w Zauk-Mikael w Libanie w
1947 r.

Danka Andersz hm.
Ref. Wędrowniczek w GKH.



Zastęp wędrowniczek w Londynie kolędował. Między innymi przyszły do domu jednej z instruktorek. Ładnie śpiewały - a do "puszki" dostały zamiast 1111ów po jednym egzemplarzu książki "WĘDROWNICZKI!"

Książkę "WĘDROWNICZKI" można kupić w sklepiku G.K.Hek. albo w sklepiku Hufca Podhale, USA. Gdzie komu bliżej i wygodniej niech tam pisze i zamawia. Cena tylko 1.50.

75 lat ZHP.

No i doczekaliśmy się roku 1985 - roku, w którym obchodzimy 75-lecie Związku Harcerstwa Polskiego. Tak jak było ogłoszone poprzednio, Rok Jubileuszowy oficjalnie rozpoczynamy 22 lutego, względnie w najbliższą sobotę, lub niedzielę.

Tego dnia, na całym świecie poszczególne jednostki harcerskie na kominakach, czy w czasie uroczystych zbiórek będą "święciły" harcerski Jubileusz.

Hasłem Roku Jubileuszowego jest:

**RAZ HARCERKA, - CAŁE ŻYCIE HARCERKA,
RAZ HARCERZEM - CAŁE ŻYCIE HARCERZEM.**

Chciałam z tej okazji zrobić zestawienie, ile, nas **HARCEREK** było i jest teraz. Nie zupełnie mi się to udało, gdyż nie ma dokładnych danych za niektóre okresy.

Wiemy, że 22 maja 1911 roku powstała we Lwowie pierwsza żeńska drużyna im. Emilii Platerówny prowadzona przez Olę Drahonowską /Małkowską/. Nigdzie nie podano ile liczyła dziewcząt. Wiadomo jednak, że składała się z 3 zastępów, więc pewnie około 25 harcerek.

Ruch rozwija się bardzo szybko, harcerek ciągle przybywa, ale za ten najwcześniejszy okres nie znamy dokładnych cyfr. Ale znane są pewne fakty z których można wnioskować.

Na przykład: - 15 października 1911 roku zaczęło wychodzić pismo "Skaut" i w krótkim bardzo czasie nakład jego wzrósł do 6000 egzemplarzy.

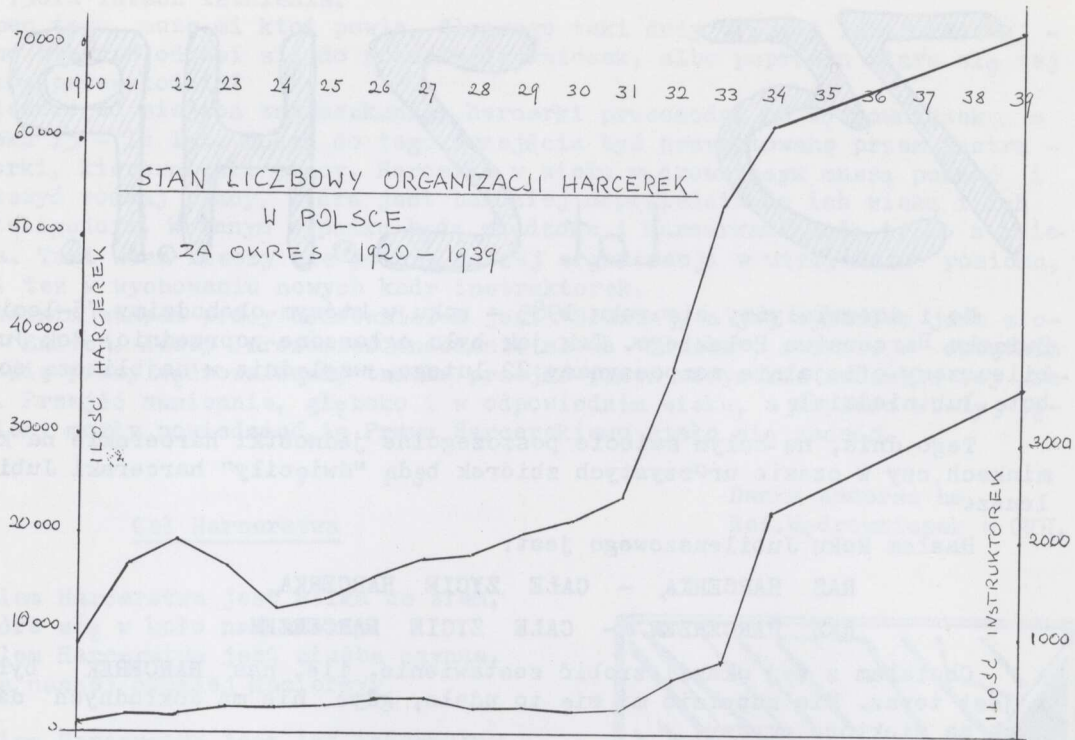
- Na pierwszy Zjazd drużynowych i plutonowych, który odbył się 24 i 25 marca 1912 roku we Lwowie przyjechało ponad sto uczestników i uczestniczek.

Dokładne dane stanu mamy za okres od 1920 r. do 1939 r.

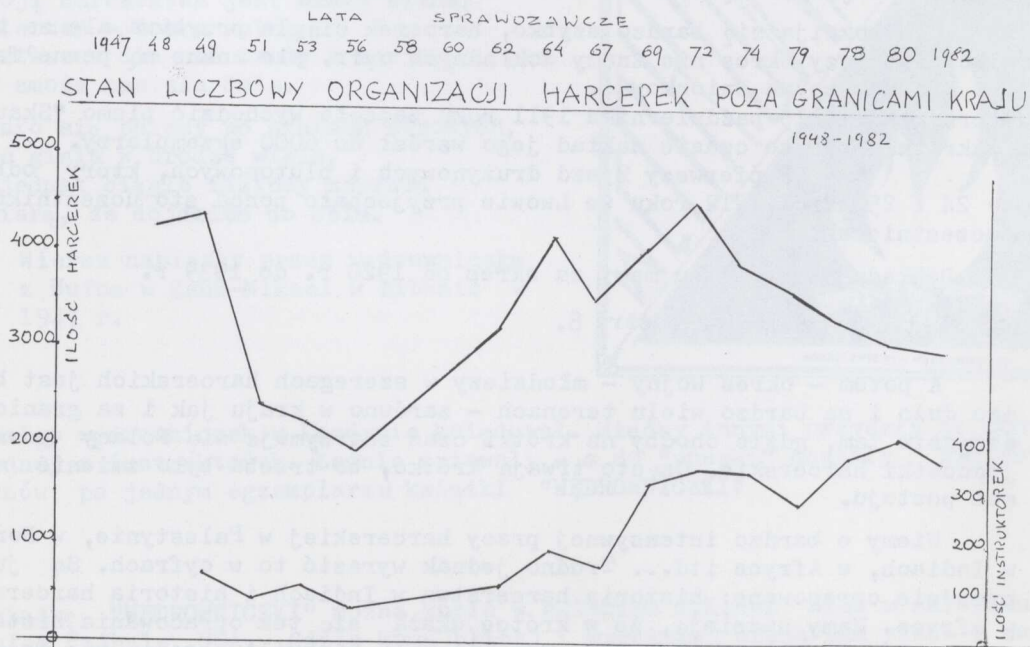
Patrz rysunek Nr. 1 str. 8.

A potem - okres wojny - młodzieży w szeregach harcerskich jest bardzo dużo i na bardzo wielu terenach - zarówno w kraju jak i za granicą. - Wszędzie tam, gdzie choćby na krótki czas zatrzymują się Polacy powstają jednostki harcerskie. Często trwają krótko, bo trzeba było zmienić miejsce postoj.

Wiemy o bardzo intensywnej pracy harcerskiej w Palestynie, w Persji, w Indiach, w Afryce itd... Trudno jednak wyrazić to w cyfrach. Są już wprawdzie opracowane: historia harcerstwa w Indiach i historia harcerstwa w Afryce. Mamy nadzieję, że w krótkce ukazą się też opracowania historii harcerstwa na innych terenach. Tym niemniej w chwili obecnej nie można jeszcze ująć całości w cyfry.



Rysunek Nr. 1.



Rysunek Nr. 2.

A oto jak wygląda stan liczbowy naszej Organizacji w ciągu ostatnich 40 lat, kiedy to ludzie "przestali wędrować" i osiedlili się w różnych krajach.

Zaraz po wojnie, Chorągwie Harcerek istniały w Belgii, we Francji, w Holandii, w Niemczech, w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, w W. Brytanii. Potem doszła Argentyna i Australia, natomiast zanikła praca w Niemczech.

W cyfrach wygląda to tak:

Patrz rysunek Nr. 2 , strona 8.

Takie i inne dane odnośnie pracy harcerek w ciągu minionych 75 lat znajdziemy na wystawie, którą z okazji Jubileuszu Harcerskiego przygotowuje Główna Kwatera Harcerek.

Przygotowania wystawy są w pełni, ale nie jest jeszcze za późno, żeby nadesłać jeszcze jakieś dodatkowe dane. Pomyślcie, poszukajcie, pospieszcie się i przyślijcie, żebyście potem nie żałowały, że na wystawie Was "niema".

ADASTRA X

Ponownie przypominamy termin **ADASTRY** -

4 - 10 październik 1985

W poprzednim numerze podałyśmy, że odbędzie się w Anglii. Dziś mamy już dokładne miejsce:

St. Briavels - na pograniczu południowej Walii, w Ośrodku harcerskim Hufca Szczecin.

Trzeba dodać, dla tych które tam jeszcze nigdy nie były, że jest to śliczna okolica, nad rzeką Wye, a krajobraz przypomina nasze podkarpacie.

Ze względów organizacyjno-gospodarczych G.K.Hek prosi drużny Komendantki Chorągwi o prowizoryczne zgłoszenie do czerwca ilości instruktorek, które przyjadą na naszą Konferencję.

*Czy zamówiłaś już urlop?
Czy zarezerwowałaś bilet?*

MOJE WSPOMNIENIA

Z WYPRAWY DO WŁOCH

W 40 ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO

ciąg dalszy.

17-go maja /czwartek/

Dziwne podniecenie. Nie mogę spać. Już o 5-ej rano jestem gotowa do wymarszu na audiencję u Ojca Świętego. Wyruszamy zaraz po śniadaniu. Tłok na ulicach... tłum ustępuje nam z drogi gdy maszerujemy. Na placu św. Piotra roi się od Polaków z całego świata. Powiewają polskie flagi, transparenty, widać stroje narodowe a wśród tego wszystkiego, rzuca się w oczy nasza wyprawa w harcerskich mundurach. Niesiemy wysoko własny transparent, na biało-czerwonym tle srebrny krzyż harcerski z napisem:

"Z.H.P. - Wielka Brytania"

Na placu dołącza do nas grupa Dzidki Żukowskiej, Monika Skowrońska, Jagoda Szulc, z Francji Isia Jelska, ze Stanów Zjed. Ela Zbyszewska i Ela Lewandowska, oraz harcerze. Długo czekamy na wejście do auli, ale nikomu się nie nudzi - spotykamy znajomych - rozmowom nie ma końca... Nareszcie sprawdzanie - rewizja. Tak, rewizja! Od czasu zamachu na Ojca Świętego - nie ufają nikomu - przeglądają torebki itp... Do auli wchodzimy ostatni, ale idziemy aż do podium, bo tam ks. biskup Sz. Wesoły - Drogi nasz Opiekun - zarezerwował miejsce dla nas. Jakież to wyróżnienie! Tak blisko Ojca Świętego! Jesteśmy bardzo podniecone. Z niecierpliwością wpatrujemy się w wejście, przez które ma się ukazać Papież - Polak, "nasz" Ojciec Święty. I oto nadchodzi. Biała Jego Postać wyraźnie odbija się od czarnych szat otaczającego Go grona Dostojnych Kościoła. I od tej chwili ON JEDEN staje się centrum wszystkiego. Głos piękny, spiszowy, jak dzwon przemawia do nas, do tysięcy zgromadzonych w auli. Słuchamy z głębokim przejęciem, a w duszy rodzą się postanowienia..... To prawdziwy Pasterz. Serca młodszych i starszych z uniesieniem przyjmują każde słowo Ojca Świętego i każda pragnie być lepszą harcerką, lepszą Polką, lepszym człowiekiem...

Po powitaniach i przemówieniach radość nasza wzmaga się, bo oto Papież idzie do zebranych w auli. Tysiące rozpromienionych twarzy wpatruje się w Niego i wyciągają się ręce w nadziei choćby tylko dotknięcia otwartych dłoni Ojca Świętego, który rozumie nasze pragnienie i stara się wszystkich objąć, pobłogosławić, darzyć spojrzeniem, słowem i czymś tak wielkim, niezwykłym, głęboko zapadającym w duszę człowieka, że nie można tego opisać - to trzeba przeżyć.... Do nas, harcerek, podchodzi na samym końcu. I oto Ojciec Święty jest wśród nas, rozmawiamy i razem śpiewamy "Modlitwę Harcerską". Aparaty fotograficzne dokumentują przejęcie, wzruszenie i szczęśliwość jaką przeżyliśmy ... zanim Biała Postać oddaliła się

Po południu - zwiedzanie Rzymu, kościoły, Katedry, a potem jedziemy do Katakumb św. Kaliksta, gdzie przewodnikami są polscy księża.

18-ego maja /piątek/

Pobudka, śniadanie bardzo wcześnie, bo już o godz. 6.50 rano wyruszamy na Monte Cassino. Tam, nie tylko weźmiemy udział w uroczystościach 40-lecia Bitwy, ale także mamy zadanie - utrzymanie porządku i ładu w czasie uroczystości. O 9.20 jesteśmy już na miejscu i dowiadujemy się, że uroczystości rozpoczną się z opóźnieniem - mamy więc czas na zwiedzanie cmentarza, pomników i modlitwę na grobach tych, którzy walczyli o wolność "Odda-

li Bogu ducha, ziemi włoskiej ciało, a serce - Polsce".....

Młode harcerki są przejęte - przecież tam leżą ich rówieśnicy - bohaterzy..... Czy dzisiejsza młodzież zdolna jest do takiego czynu? Chyba tak, gdy przyjdzie tego potrzeba. Krysia Bryniarska znalazła grób swego kolegi, który zginął w palącym się czołgu. Biorę kilka harcerek z naszego hufca i opowiadam im. Są wzruszone, przejęte, a mnie się wydaje, że takie poznawanie dziejów żołnierza polskiego jest najbardziej pożyteczne. Tego się nie zapomina. Jest jeszcze trochę czasu - przez wąski przesmyk w żywopłocie dostaję się na zbocza, w poszukiwaniu maków. Wysokie, piękne, seledynowe tuje, tworzące żywopłot, izolują hałas napływającego tłumu. Jest cudny, słoneczny dzień jak wtedy, gdy:

"Oni tędy szli i Polskę mieli w oczach"... Szukam maków. Są, kwitną "czerwieńsze, bo z polskiej wzrosły krwi".. Jest cisza. Słychać brzęczenie owadów. Patrzę na zbocza. Czy tędy szedł mój Tatusz z oddziałem saperów?... i dreszcz dziwny przelatuje mi przez żyły. On ocalał. Wrócił z krzyżem na piersi, ale Jego koledzy? - Im postawiono krzyże....

Zadumę przerywa błysk świadomości, że mam być tam, z całą grupą harcerską. Zrywam maki. Boże, przebac. Rozumiem, że harcerka nie niszczy przyrody, nie zrywa kwiatów, ale te maki są specjalne, "czerwieńsze" ... Z makami przeciskam się przez żywopłot, na szosę i biegiem do swoich. Maki rozdaję harcerkom, na pamiątkę. Sama zasuszę jeden do dzienniczka.

O godz. 11-ej zapalono Znicz. Harcerstwo tworzy szpaler od znicza do stopni cmentarza. Rozpoczęła się koncelebrzana Msza św. Celebransem jest Jego Eksel. ks. Kardynał W. Rubin, a kazanie wygłasza Prymas Polski - J.E. ks. Kardynał J. Glemp. Po Mszy św. przemawiali przedstawiciele różnych organizacji i składanie wieńców. Na zakończenie ustawiamy się w krąg, śpiewamy Modlitwę Harcerską, potem "Idzie Noc" i opuszczamy cmentarz.

Po południu część harcerek z Hanką Mańkowską idzie zwiedzać Opactwo, my zaś wyruszamy daleko, na wzgórze 593 pod pomnik 3 D.S.K. Droga prowadzi ciągle pod górę, brak tchu i upał dokuczają. Ale to nam daje lepsze wyobrażenie w jakich warunkach Żołnierz Polski szedł tędy, z pełnym ekwipunkiem, pod ciągłym ostrzałem. Idą z nami byli dowódcy tej zwycięskiej bitwy, oraz kilku żołnierzy sprzed 40-stu lat. Pod pomnikiem opowiadają nam swoje wspo-



Maszerujemy

Przy pomniku 3 DSK

mnienia. Z tego wzgórze widać dokładnie "Gardziel", "Widmo", "Szlak Saperów", wszystkie prawie pola bitewne, gdzie żołnierz z nadludzką siłą walczył i zwyciężył, choć to zwycięstwo okupione zostało tak ogromną ofiarą krwi. Długie rzędy białych krzyży mówią o tym....

Schodząc ze wzgórze 593 wstępujemy na cmentarz i modlitwą i pieśnią żegnamy poległych bohaterów.... W drodze powrotnej do Rzymu, w autobusie nie było gwarno. Każdy był dziwnie zamysłony - przeżywał fragmenty minionego dnia i wspomnienia żołnierzy....

19-ego maja /sobota/

Dzień wolny. Robimy zakupy, piszemy i wysyłamy kartki.....

O godz. 18.30 idziemy do kościoła św. Stanisława na Mszę św. specjalnie dla harcerstwa odprawianą przez Naczelnego Kapelana ZHP- ks. Z. Peszkowskiego, hm. Jest z nami także J.E.ks. Biskup Wesoły, którego serdeczność odczuwamy stale. Msza była bardzo uroczysta. Wspaniałe kazanie wygłosił ks. Kapelan. Potem jeszcze chwila rozmowy z ks. Biskupem i z ks. Kapelanem, wspólne zdjęcie przed Kościołem, na pamiątkę dostajemy medalik i obrazek. Oficjalne pożegnanie i ks. Biskup zabiera nas na lody.....

20-ego maja /niedziela/

Pobudka bardzo wcześnie. Wyjazd.

Ostatnie wspólne śniadanie. Pożegnania. Żegnamy też druha R.Kaczorowskiego, Przew. ZHP, który zostaje jeszcze w Rzymie. Odzywa się gitara i nasze harcerki żegnają wszystkie instruktorki piosenką własnego układu. Miłe dowcipne harcerczki - każdą z nas zilustrowały odpowiednio.... Wybuchają salwy śmiechu. Czas nagli. Kończymy wszystko. Siadamy do autobusu i punktualnie o godz. 7.35 rano opuszczamy Rzym.

Kierowcy świetni, pracują na zmianę. Postoje bardzo krótkie. Szeroka droga. Autobus pędzi i o godz. 7-iej wieczorem już jesteśmy w Lucernie. Zatrzymujemy się na nocleg. Kolacja wyborna. Wybiegamy na miasto, oglądamy, karmimy kaczki, których stada całe pływają po rzece... Zawracamy do hotelu trzeba wypocząć, raniutko czeka nas dalsza droga.

21-ego maja /poniedziałek/

Po śniadaniu mamy 2 godziny na zwiedzanie Lucerny, kupujemy pamiątki, prowiant... O godz. 11-iej znów pędzimy szeroką autostradą, a za oknami mijają piękne widoki. Cudny jest świat! Jedziemy przez Francję, Luksemburg, Belgię, zatrzymujemy się na kolację, potem do Lille. Granicę Francji przekraczamy o godz. 10.40 w nocy. W nocy przyjeżdżamy do Calais i w nocy płyniemy przez kanał do Dover, do Anglii.

22-ego maja /wtorek/

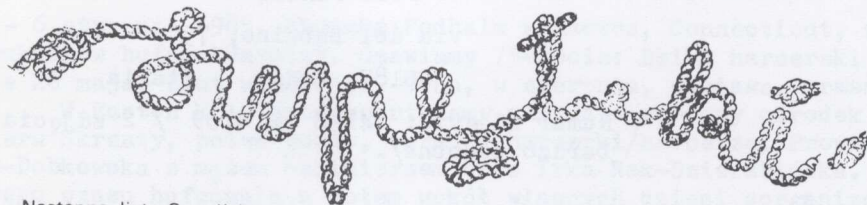
W Anglii - oczywiście deszcz.... Jest godz. 4ta rano. Wieje chłodem, ale w autobusie jest ciepło. Sprawdzenie paszportów i inne formalności nie zajęły zbyt długo, parę minut po 4-iej wyruszamy w stronę Londynu. "Oficjalnie" żegnamy Alinę Żbikowską hm. Komendantkę Wyprawy. Chcąc wyrazić naszą wdzięczność za opiekę i wszystkie kłopoty, wręczamy jej symboliczny prezent - Album Rzymu - z podpisami wszystkich uczestniczek wyprawy. Dla Aliny to wielka niespodzianka i miła pamiątka - jest wzruszona, zabiera się do podziękowania, ale piosenką dla niej, my jej dziękujemy za wszystko.

Na londyńską stację - Victoria - przyjeżdżamy o 6ej rano. Ostatnie pożegnania. Rozjeżdżamy się, każdy w swoją stronę. Jesteśmy zmęczone, ale mamy wspaniałe wspomnienia. Dziękujemy Bogu za szczęśliwą podróż i za głębokie wartościowe przeżycia WYPRAWY HARCERSKIEJ DO WŁOCH.

NOC

Noc przyjechała na Wielkim Wozie.
Jak drogi klejnot Orion płonął,
Aksamit nieba wysypał gwiazdy,
Mały Wóz jechał gdzieś w nieskończoność
Do Kasjopeii, do innych planet
Kierował dyszel po mlecznej drodze.
Cicho wypłynął Księżyc blady,
Wenus szukała Marsa jak codzien.
Na kształt planety zabłysnął Jowisz
Na nieba czarnym aksamicie
Zaczepiał Pannę i kokietował
Wielką Odważną Niedźwiedzicę.

JOLKA.



Następna lista Supeteków

Supetki nadeszły drużny (w kolejności jak wpływają):

C. Roger	-	Ł. 1.50
A. Bomba	-	3.00 dol.
B. Zdanowicz	-	Ł. 1.50
W. Salomańska	-	4.50 dol.
S. Panek	-	1.50 dol.
A. Proszowska	-	1.50 dol.
E. Lewandowska	-	10.00 dol.
H. Boguniewicz	-	1.50 dol.
A. Potempa	-	-0.50 dol.
Zastęp "Iskry"	-	22.50 dol.

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzerek

INSTRUKTORKI

pisze



druhna

Ela Lewandowska, hm, Chicago, USA, pisze:

Droga Druhno! Mam przed sobą "Węzełek" z sierpnia 1984 r., rok 24, czyli że w 1985 roku będzie 25-ty rok jak przychodzi do nas "Węzełek". Z okazji jego jubileuszu przesyłam czek na 10.00 dol. na supełki.

Mam jedną prośbę. W tym Węzełku, Nr. 131 na stronie 9-tej jest zdjęcie Ojca Św. z harcerkami. Z USA jest tam druhna Ewa Gieratowa, Ela Zbyszewska i ja, stoję poniżej druhny Ewy. Czy jest możliwe dostać numer tego zdjęcia i adres fotografa. Mając te dane mogę zamówić w Rzymie odbitki, co byłoby dla nas wielką pamiątką.

Życzę zdrowia i sił do dalszej pracy i serdecznie pozdrawiam,

CZUWAJ!

od redakcji:

Może i inne druhny, które są na tym zdjęciu też chciałyby mieć taką pamiątkę, podajemy, że zdjęcie to było wykonane przez:

FOTO FELICI

via del Babuino, 75

00187 ROMA, Italia

Numer zdjęcia: 4138 i 4139 / 2 zdjęcia
bardzo podobne/.

druhna

Ania Ziółkowska, phm. Hufcowa Hufca "Tatry", Chicago, USA, pisze:

Drogi Węzełku! W imieniu Hufca Harcerek "Tatry" w Chicago, USA, składamy Redakcji i czytelniczkom "Węzełka" życzenia radosnych świąt.

Hufiec aktywnie planuje rok jubileuszowy 75-cio lecia Harcerstwa. Rada Chorągwi USA przygotowała nam cykl 8 zbiórek o rozwoju Harcerstwa w Polsce i poza granicami. Zbiórki te są i będą przeprowadzane w drużynach harcerek w USA. Planujemy konkurs na najlepszą gromadę i drużynę, punktując polskość, umundurowanie i obecność na zbiórkach, między innymi, żeby dać nacisk na podstawy harcerstwa. Oficjalne rozpoczęcie odbędzie się na dorocznym Opłatku Harcerskim 6go stycznia 1985.

Opłatek będzie początkiem obchodów 75-lecia. Cała rodzina harcerska zbierze się na uroczystą mszę świętą w kościele Matki Boskiej Anielskiej. Kościół ten jest jednym z zabytków chicagowskich, przypominający Bazylikę św. Piotra w Rzymie. Po mszy, kominek z udziałem zuchów, zespołów harcerskich "Wichry" /śpiew/ i "Lehici" /taneczny/ i Kręgu Starszo-Harcerskiego.

Planujemy specjalny Dzień Myśli Braterskiej na 23-go lutego. Zapraszamy wszystkie harcerki i instruktorki dawniej aktywne w Hufcu, a specja-



lnie wszystkie dawne drużynowe i przyboczne. Każda drużyna przedstawi swą historię w krótkim pokazie. Zapraszamy również skautki amerykańskie i węgierskie /na obczyźnie/.

Wczoraj odbył się tradycyjny "Mikołaj" dla dla zuchów męskiego i żeńskiego hufca. Zuchy śpiewały, mówiły wierszyki i pacierz dla św. Mikołaja. Przyszedł gotowy z różgą dla niegrzecznych zuchów, ale okazało się, że wszyscy byli posłuszni przez cały rok. Było około 200 zuchów i 50 skrzatów.

Wodzowie zuchów przeprowadzą ten sam kominek w Kongresie Polonii Amerykańskiej dla dzieci rodzin niedawno przybyłych z Polski. Św. Mikołaj również będzie im rozdawał prezenty.

Wędrowniczki już planują detale zjazdu wędrowniczego od września. Wędrowniczki z wszystkich hufców Chorągwi spotkają się na wschodnim wybrzeżu, i będą wędrowały po White Mountains w Vermont i po Stanach Nowego Yorku i Massachusetts.

Zapowiada się bardzo pracowity rok. Na szczęście mamy i starsze i młode instruktorki, które są gotowe pomóc.

Jeszcze raz składamy życzenia owocnej pracy

C z u w a j !

drukna

Ewa Gieratowa, hm, Bethlehem, USA, między innymi pisze:

Dziś - 6 stycznia 1985. Choinka Podhala w Easton, Connecticut, z udziałem instruktorów hufca "Warmia". Omawiamy 75-lecie: Dzień harcerski w Częstochowie 26 maja, zlot w Norwich, Conn, w sierpniu, wystawa, prasa, historia.... W Easton koło Bridgeport mamy mały ale wzorowy ośrodek harcerski. Najpierw Skrzaty, potem zuchy, teraz i harcerki/harcerze. Prowadzi Tunka Dagys-Dobkowska z mężem Kazimierzem, oraz Irka Rak-Dzierzbińska. Cała trójka swego czasu hufcowała, a potem wokół własnych dzieci zorganizowali Harcerstwo...

6 stycznia 1940 wyjechałam z Warszawy na zawsze, w stopniu samarytanki, z funkcją przybocznej 6-tej warszawskiej drużyny harcerek im C. Plater Zyberkówny, z doświadczeniem międzynarodowego zlotu skautek w Szkocji w 1937r. Aby "odpłacić" jakoś za to, że skautka pomogła mi zadomowić się w Szkocji w 1940, że drużynowa /Renia Czarniecka-Malewicz/ w swoim domu w Connecticut wychuchała hufiec Podhale, a przede wszystkim za to, że wraz z Trzema Królami znalazłam gwiazdę betlejemską - teraz usiłuję wiązać naszą społeczność w świecie.

Takie to dzieło pomyślunki na 22 lutego 1985.

Wiele serdecznych myśli -
wszystkim druknom rozsiąnym
po całym świecie przesłate

Węzerek 

INSTRUKCJA

DROGA WĘZELKA

